

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji
BERLIN W, Schlüterstraße 57.
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW 7, nr. 4203

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom GS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 2,00 mk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 3,00 mk. miesięcznej
Abonament w agencjach 2,00 marki miesięcznej
Cena ogłoszeń w Niemczech:
—: Za 1 milimetr ośmiołamowy 10 fenigów. —:

Rok XXIX

Sobota, 14-go listopada 1925

Nr. 261

„Zdrada stanu“.

Uczony niemiecki, Einstein, ogłosił nie tak dawno swą teorię „względności“. Według niej pewne pojęcia, które w nauce o przyrodzie uchodziły za stałe, uznane zostały za niestałe, względne, zależne zawsze od czegoś innego.

Zauważyć musimy, że ta teoria względności ma nie tylko zastosowania w fizyce (nauce o zjawiskach przyrody). Znalazł się bowiem sędzia pruski, który teorię względności zastosował też w prawnictwie. Coprawda, sędzia ten nie był tu oryginalnym, zastosował bowiem w swych czynnościach „teorię“, którą w innych czynnościach stosują inni urzędnicy i inne urzędy niemieckie. Gdy jednak teoria Einsteina znalazła uznanie całego cywilizowanego i kulturalnego świata, to „teoria“ naszego sędziego i jego podobnych, znajdzie chyba uznanie u ludów o niewyrobionym pojęciu sprawiedliwości.

W państwach świata cywilizowanego uchodzi wolność wyborcza i tworzenie stronnictw, niewymierzonych przeciwko państwu jako takiemu, za święte i nienaruszalne prawo każdego obywatela. Ustawy tych państw grożą surowymi karami każdemu, kto ogranicza obywatela w jego czynnościach wyborczych. Ta zasada jest słuszna i wypływa z ducha zdrowego demokratyzmu.

Jak jest z tem w Niemczech? U nas istnieją też ustawy przyznające wolność wyborczą. Prawo to jednak przysługuje Niemcom i renegatom, zaprzaniom, mniejszości zaś mogą z niego korzystać „względnie“.

Jaskrawy na to przykład przytoczyliśmy w artykule wstępnym, w numerze z dnia 2. października br. Podaliśmy tam, że policja zaarrestowała w powiecie oleskim trzech funkcjonariuszy wyborczych, Walentyna Łape, Franciszka Bartkowiaka i Jana Wawrzyńka, gdy ci zbierali nakazane prawem podpisy od kandydatów wyborczych. Policja skonfiskowała u nich papiery i formularze wyborcze i przetrzymała aresztowanych przez całą dobę w niechlujnej celi. Ostatecznie jednak musiała ich puścić na wolność.

Sprawę tę rozpatrywał w Oleśnie sędzia śledczy. I tu zastosował on swą teorię względności. Gdyby nie chodziło o członków tej mniejszości, pochwalonoby ich i może nawet znaleźliby pomoc. Ponieważ jednak są niemieckimi Polakami, zarzucono im nie mniej ni więcej, jak zdradę stanu i przygotowanie czynności zmierzających do niej. Bo w rozumieniu urzędnika pruskiego, wybory na listę polską — to „Landesverrat“, a przygotowywanie takich wyborów — „Vorbereitung eines hochverräterischen Unternehmens“.

Sędzia śledczy przesłał więc skonfiskowane formularze wyborcze i papiery, znalezione u aresztowanych do Lipska, na ręce starszego prokuratora Rzeszy. Na akcie napisał: „Zdrada stanu“. — Gott, das Vaterland ist verloren!

Lecz — o względności! Sędzia śledczy myślał, że teraz nareszcie spotka się z pochwałą ze strony „samego“ starszego, a nawet najstarszego prokuratora Rzeszy, że dostanie może awans i większą płacę; że będzie chodził w chwale, jako ten, który odkrył spisek wymierzony przeciwko całości państwa. Tymczasem starszy prokurator Rzeszy, uznał, że sprawa jest śmiechu warta. Zawiadomił on w piśmie z dnia 2. bm. p. Jana Wawrzyńka, że postępowanie przeciwko niemu i towarzyszącej mu „Landesverrat und Vorbereitung eines hochverräterischen Unternehmens“ zostało zastawione. Sędziemu śledczemu zaś nakazał wydać rzeczy skonfiskowane. Uczynił to sędzia, myśląc z goryczą o „względności zasług“.

Nie dał jednak sprawy całkiem za wygraną. Chciał pokazać, że jest konsekwentny i że jego zdanie „jest na wierzchu“. Pismem więc z 7. bm. Nr. 5 G. 704/25 zwraca dokumenty i papiery skonfisko-

NACJONALISTYCZNE SPISKI.

Królewiec. W związku z aresztowaniem pod Olsztynem członków tajnej organizacji wojskowej, „Königsberger Volkszeitung“ stwierdza na podstawie informacji otrzymanych z prezydium policji w Królewcu, że akcja tych organizacji prowadzona była łącznie z akcją w Bawarii. Hakatystyczna „Tilsitzer Zeitung“ pisze otwarcie, że organizacja ta w Prusiech Wschodnich była potrzebna do walki z

Polakami, szczególnie w powiecie olsztyńskim. Na czele zaarrestowanego oddziału noszącego nazwę batalionu Schlagetera stoją członkowie organizacji Rossbacha, por. Sufra i zastępca jego podpor. Krieger. Władze nie opublikowały dotychczas urzędowego komunikatu w sprawie przeprowadzenia dochodzenia, tłumacząc się koniecznością uprzedniego przesłuchania aresztowanych.

Zapowiedź obrad parlamentu nad umową w Locarno

Berlin. Konwent senjorów Reichstagu uchwalił zwołać reichstag na piątek 20. listopada godz. 2. popołudniu. W piątek i sobotę reichstag obradować będzie nad włoskim i rosyjskim układem handlowym. W poniedziałek 23. listopada rozpoczną się obrady

nad traktatem locarneńskim. Nad kwestją, czy dla przyjęcia tego traktatu konieczna jest większość 2/3 nie obradowano, ponieważ rzeczoznawcy jurystyczni mają tę kwestję zbadać złożyć odpowiednie sprawozdanie.

Wschodnio-europejski pakt bezpieczeństwa.

Londyn. „Manchester Guardian“ donosi, że angielskie koła urzędowe śledzą z wielkim zainteresowaniem rokowania dyplomatyczne, które toczą się od pewnego czasu między gabinetami państw malej ententy, Polski i państw bałtyckich, celem zawar-

cia wschodnio-europejskiego paktu bezpieczeństwa na takich podstawach, na jakich zawarły pakt państwa zachodnio-europejskie. Widoki tych rokowań mają być bardzo dobre.

Irlandzkie demonstracje przeciw Anglii.

Dublin. Podczas wczorajszej uroczystości w stolicy Irlandji z okazji rocznicy rozejmu kilku studentów rzuciło wśród tłumu bomby gazowe. Następnie przyszło do starcia studentów z byłymi u-

czestnikami wojny, w czasie którego zabita została jedna osoba, a 16 zostało rannych. Kilka angielskich chorągwi zostało spalonych. O godz. 9. wieczorem policja musiała gwałtem opróżnić ulice.

Nawrócenie sowieckiego dygnitarza.

Wilno. Do władz państwowych w Wilnie zgłosił się dobrowolnie jeden z najwybitniejszych działaczy komunistycznych w Rosji, Polak, Ignacy Gintowt Dziewałowski.

Dziewałowski brał udział w ruchu rewolucyjnym w Rosji, a po przewrocie październikowym został mianowany komisarzem sowieckiego szkolnictwa wojskowego. Następnie jako zastępca dowódcy frontu południowego odznaczył się w walkach przeciw Denikinowi i Wranglowi. Po zakończeniu wojny domowej był ministrem wojny w Republice Dalekiego Wschodu i potem sowieckim w Pekinie.

W r. 1921 wycofał się ze służby politycznej i objął odpowiedzialne stanowisko pełnomocnika kontroli państwowej na całą południową Rosję.

Doświadczenia, jakie na tem stanowisku poczynił, skłoniły go do porzucenia służby państwowej wogóle.

W r. 1924 zraziwszy się ostatecznie do rządów sowieckich wyjechał do Wiednia. Tam uzyskał pa-

szport fałszywy na nazwisko Kuby. Za paszportem tym jeździł do Krymu i Paryża, gdzie studjował historję sztuki.

Krok swój motywuje Dziewałowski zupełnym rozczarowaniem się ideą komunistyczną i niemożnością wytrzymania dłużej w sowieckiej atmosferze przesyconej intrygami, zawiścią, oszustwem, przekupstwem i łapownictwem.

Pozatem dręczyła go nieukożona tęsknota.

„Tęsknota za ojczyzną — powiedział — przemoęła i współ ze zrozumieniem popełnianych przez dłuższy czas błędów sprawiła, że postanowiłem wrócić na łono Ojczyzny — krótko mówiąc — oddać się w ręce władz polskich.“

Obecnie przybył do Wilna, gdzie rozpoczął pisanie pamiętników.

Władze bezpieczeństwa pozostawiły Gintowta na wolności.

Groźba rewolucyjnego przewrotu w Bułgarii.

Paryż. Według doniesienia Petit Journalu z Londynu, należało spodziewać się poważnych wydarzeń na Bałkanie. Komuniści i chłopi koncentrują

się w dalekiej odległości od Sofji na granicy serbskiej. Obawiają się nowego ataku na monarchię bułgarską.

wane, zatrzymuje jednak dwa wierszyki pod tytułem „Marsz młodzieży“ i Konopnickiej „Nasz sztandar“, dalej drukowane jako rękopis informacje dla kandydatów wyborczych, oraz fotografie trzech Hallerczyków, którą otrzymał p. Jan Wawrzynek z Siedlec, na wschód od Warszawy. Z tymi „dowodami zbrodni“ będzie nasz sędzia dalej robił śledztwo za „zdradę stanu“.

Wspomniane informacje dla kandydatów są niczem innym jak tylko rzeczowem wyjaśnieniem ustaw i rozporządzeń państwowych i krajowych o wyborach do sejmików powiatowych i prowincjonalnych

Oba zaś wierszyki przytoczamy jutro, dla uciechy naszych czytelników. Były one już zresztą w piśmie i książkach w Niemczech ogłaszane.

Praktycznie więc sprawa aresztowania trzech naszych pracowników wyborczych została tak zakończoną, że sędzia śledczy dostał od starszego prokuratora nauczkę, by z igiel nie robił widel.

W państwie praworządne jednak nie powinna sprawa na tem się zakończyć, lecz powinno nastąpić zabezpieczenie, że prawo obywatelskie wolności wyborczej nie zostanie przez żadne czynniki urzędowe naruszone ani uszczuplone.